Nr. 93

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Kraków, środa 27 kwietnia 1921

Rocznik XXX.

180 marek polskich miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 250 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 8 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 15 Mk, w nadesłanem 35 Mk. Głosy publiczne po 45 Mk za wiersz.

Dwa Śląski

W sobotę telegramy przyniosły wiadomość o obydwu Śląskach. Jeden telegram dotyczy działalności komisyi dla rozgraniczenia Śląska Cieszyńskiego, komunikuje, że granica między częścią czeską a polską została ostatecznie ustalona w ten sposób, że podział zadekretowany przez Radę ambasadorów dnia 28 lipca 1920 został z wyjątkiem paru drobnych poprawek lokalnych — zachowany. Drugi telegram, odnoszący się do Górnego Śląska, podaje, że mocarstwa sprzymierzone powzięły już decyzyę w sprawie podziału Górnego Śląska między Polskę a Niemcy i że — z powołaniem się na telegram z dnia poprzedniego — Anglia zaakceptowała w sprawie podziału stanowisko Francyi.

Ostateczne rozgraniczenie na Śląsku Cieszyńskim, które ma utrwalić na wieki krzywdę Polsce wyrządzoną, jest logicznem następstwem tego, co w lipcu z. r. się stało i czego żadna siła, a tem mniej żadne powoływanie się na sprawiedliwość itd. odrobić nie potrafi. Wówczas Polska była podwójnie w nieszczęśliwem położeniu: raz z powodu wojny z bolszewikami, która wówczas przynosiła ciągłe klęski, powtóre, że naczelnikiem rządu był p. Władysław Grabski. Uważał on za konieczne poddać się wszystkim dyktatom ententy w zamian za obiecaną pomoc wojenną. Pomoc nie przyszła, bo z wyjątkiem paru generałów i oficerów ententa nic nam nie pomogła, natomiast p. Grabski w Spa złożył z ufnością rozstrzygnięcie sprawy Śląska Cieszyńskiego w ręce Rady ambasadorów. Jak rozstrzygnięcie to wypadło, wiadomo. Wszystkie rekryminacye, że umowę w Spa może Polska uważać za nieważną, ponieważ ententa ze swej strony nie dotrzymała przyrzeczeń, nie zmienia w niczem poprostu dlatego, że ententa ma siłę, której my się przeciwstawić nie możemy. Ententa zrobiła to zupełnie świadomie, dla niej wówczas i dziś Czechy są ważniejsze niż Polska; dla Czech ententa dotąd zostawiła w zawieszeniu sprawę Galicyi wschodniej; dla Czech rozdarła Śląsk, mimo wzniosłych zasad o samostanowieniu, o prawach małych narodów itd.

Łudzili się jeszcze niektórzy, że w czasie układów o rozgraniczenie da się coś dla Polski ocalić. I ta nadzieja okazała się złudna. Wszak Czechy dotąd uważają się za „pokrzywdzone", wszak ciągle krzyczą o granicy do Wisły i o „prastarym czeskim Śląsku". Mógł p. Benesz robić przyjemną minę do dyplomatów polskich i ci dali się na te miny złapać, ale w Pradze ani na moment nie myślano o wypuszczeniu łupu z ręki; przeciwnie coraz pożądliwiej spoglądano poprzez Ruś przykarpacką ku Galicyi wschodniej, która miała stworzyć upragniony dla Czech korytarz do Rosyi.

Już nieraz mieliśmy sposobność wskazywać na różnicę metody dyplomatycznej Czech a Polski. Czechy, jako kraj przemysłowy, skazane są na zagraniczne rynki zbytu. Takimi rynkami nie mogą być Niemcy, mając same nadmiar towarów; nie mogą być Austrya i Węgry — przynajmniej nie w większych rozmiarach — bo są za ubogie, mają kiepską walutę i mało towarów nadających się jako kompenzata. Pozostaje jako jedyny rynek zbytu Wschód tj. Polska i Rosya. Z Polską — o tem Czesi wiedzą — zepsuli sobie gruntownie; pozostaje tylko Rosya, do której droga prowadzi przez Polskę i Rumunię. Z ostatnią Czechy mają wspólną granicę, ale małe stąd korzyści, ponieważ Rumunia niema kolei. Pozostaje tylko droga przez Polskę, a tej chcą Czesi uniknąć i dlatego robią wszystko, aby bezpośrednio stykać się z Rosyą, albo z jakimś tworem w Galicyi wschodniej, któryby więcej odpowiadał ich interesom niż taż Galicya w rękach polskich.

Nasza dyplomacya z założonymi rękami przypatruje się tym machinacyom. W ciągu ostatnich dwóch lat, odkąd sprawa Galicyi wschodniej weszła w krąg rozważań ententy, nic z naszej strony nie zrobiono, aby usunąć tę niepewność. Cokolwiek w tej sprawie robiono (wyjazdy deputacyi Lwowa) to były raczej czyny prywatne, a urzędowa Polska dopuściła do tego, że Anglia w ostatnich czasach mówiła o okupacyi wojskowej Galicyi wschodniej przez Polskę. Jakikolwiek obrót weźmie sprawa Śląska Cieszyńskiego, z góry trzeba ustalić odpowiedzialność za to, co się dotąd stało. Winien jest p. W. Grabski, że z lekkiem sercem wyrzekł się plebiscytu i arbitrażu, winien jest następny rząd, że dotąd nie starał się w tej sprawie sprowadzić poprawy i pozostawia to ludności polskiej na Śląsku. W niej też jedyna nadzieja, że krzywda nie zostanie uwieczniona.

W sprawie Górnego Śląska należy — mimo pomyślnie brzmiących wiadomości — mieć się na baczności. Nie wątpiąc w dobre chęci — szczególnie że idzie z nimi interes w parze — Francyi, trzeba jednak zważyć, że bądźcobądź Anglia ma głos decydujący. A kilkakrotnie już wskazywano, że Anglia nie chce zupełnego zgnębienia Niemiec pod względem przemysłowym, Francya zaś w tak wysokim stopniu potrzebuje odszkodowania niemieckiego, że może w chwili słabości a może i pod naciskiem ulec kuszącym ofertom niemieckim: za zostawienie im Górnego Śląska jak największe odszkodowanie.

I znowu trzeba pamiętać, że w tem rozstrzygnięciu, jak w wielu poprzednich, względy sprawiedliwości będą odgrywały najmniejszą rolę. Wszystkie interesowane państwa z pewnością nie będą się kierowały sentymentalizmem, tylko interesem — a kto będzie pilnował naszych interesów? Donoszą o wyjeździe ks. Sapiehy do Paryża; dobrze, bo hrabia (Zamoyski) zostanie zasilony przez księcia, wątpić jednak można, czy te tytuły zaimponują politykom angielskim, którzy wobec „wysokourodzonych" nie mają żadnych słabostek. Nie pora teraz wskazać na całą nicość naszej dyplomacyi, która jest zanadto dobrze znaną. Jeżeli w sprawie Górnego Śląska poprawi swą reputacyę, wiele zostanie jej przebaczone.

ly.

Przed dymisyą Witosa

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 25 kwietnia

Dzisiejsza „Gazeta Poniedziałkowa" donosi, że prezydent Witos zgłosi **dymisyę gabinetu przed zebraniem się Sejmu.** (Sejm zbiera się 10 maja).

Odroczenie podróży ks. Sapiehy

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 25 kwietnia.

Minister spraw zagranicznych Sapieha, który miał dziś wyjechać do Rzymu, **odroczył swój wyjazd.** Powodem odroczenia jest telegram z Rzymu, że włoski minister spraw zagranicznych hr. Sforza wyjeżdża do Londynu na konferencyę międzykoalicyjną. W związku z tą podróżą odbył ks. Sapieha dzisiaj konferencyę z Naczelnikiem państwa, prezydentem Witosem, podsekretarzami stanu Dąbskim i Dąbrowskim, oraz z ministrem skarbu Steczkowskim.

Przed rozstrzygnięciem w sprawie Górnego Śląska

Kupiectwo francuskie za przyłączeniem do Polski

Lyon. (PAT. Radio). Przez dwa dni odbywało się w Lyonie liczne zebranie kupców, osób ze świata przemysłowego i handlowego, oraz bankowego, na którem deputowany Reynaud wygłosił referat o Górnym Śląsku. Mowca podniósł **konieczność przyłączenia Górnego Śląska do Polski.** Przemówienie jego przyjęto oklaskami.

1 Maja na Górnym Śląsku

Bytom. (PAT) Polska partya socyalistyczna na Górnym Śląsku postanowiła święcić dzień 1 Maja pod następującem hasłem: Nie damy się przeszachrować przez kapitał międzynarodowy, chcemy, aby szanowano wolę naszą, wypowiedzianą w dniu 20 marca br.

Dyplomata japoński o Polsce

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Dnia 21 b. m. przedstawiciel Japonii, sekretarz poselstwa Mijakawa wydał w hotelu „Bristol" bankiet na cześć przedstawicieli ministerstwa spraw zagranicznych. Mijakawa wygłosił na bankiecie przemowienie, w którem złożył Polsce życzenia, że w przeciągu 6 miesięcy uchwaliła konstytucyę i zawarła pokój z Rosyą, co otwiera jej wielkie widoki dla jej przemysłu. Dalej oświadczył, że celem jego przejazdu do Polski jest zapoznanie się z krajem oraz z krajami baltyckimi, tudzież celem założenia stałego poselstwa w Polsce. Na mowę tę odpowiedział wiceminister Dąbski.

Głodówka więźniów polskich w Moskwie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Na skutek interwencyi ministerstwa spraw zagranicznych polscy więźniowie polityczni, internowani w obozie Andronikowskim, przerwali 18 b. m. głodówkę.

Patek nie będzie posłem w Moskwie

Warszawa. (PAT) Podana przez niektóre pisma warszawskie wiadomość, jakoby p. Staniaw Patek miał być desygnowany na posła polskiego w Moskwie, nie odpowiada rzeczywistości. Pan Patek już w tych dniach wyjeżdża na miejsce swojego przeznaczenia do Tokio.

Nowy poseł polski w Londynie

Londyn. (PAT) Nowy polski poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Wróblewski, przedstawił królowi na uroczystej audyencyi listy uwierzytelniające. Poseł był przyjęty na audyencyi również przez królową.

—ooo—

Oficyalna Francya, a rocznica napoleońska

W znacznym zapewne stopniu dla wykazania zwyż wiekowej tradycyi przyjaźni z Francyą zaczyna się u nas egzaltować setną rocznicą śmierci Napoleona I. Sygnalizowano już nawet, że rada miasta Warszawy przemianowała Plac Teatralny na plac Napoleona. W tych warunkach ciekawem jest, iż **Francya oficyalna**, której mają te oznaki pietyzmu napoleońskiego schlebiać, **bynajmniej nie upaja się tą datą**: nie trzeba zapominać, że jest to **Francya republikańska**; powtóre, że ma ona w swojem łonie **żywioły bonapartystyczne** i wogóle antyrepublikańskie, dla których uroczysty obchód napoleoński jest **wodą na młyn**.

A że oprócz burżuazyjnych żywiołów republikańskich, mających pewne skrupuły i obawy tyczące tego obchodu — jest przeciwnym uczestniczenia w nim świat robotniczy — mamy wyraźny obraz rozdwojenia na tym punkcie. — Jak zapatruje się na to „święto" Francya oficyalna, pouczą wywody „Temps'a", które z niewielkiemi streszczeniami tu powtarzamy:

„Od niejakiego czasu — pisze ten dziennik z pewną cierpkością — stało się zwyczajem we Francyi zatrzymywać się z pochopnością, niemal nadmierną, przed znamiennymi etapami historyi i święcić — to pięćdziesięciolecie, to stulecie, to czyjeś urodziny lub zgon, zwycięstwa lub odkrycie. Pośród tej antalogii, podającej wzory różnego rodzaju, zgon Napoleona I, który nastąpił był w Longwood 5 maja 1821 r., jest niewątpliwie wydarzeniem pierwszorzędnej doniosłości. I ponieważ społeczeństwo decyduje się na oficyalne poruszanie tylu rocznic — ta rocznica może posiąść swoje miejsce.

Tylko, że tę uroczystość nie można skwalifikować jako beztroskliwą.

Jest rzeczą możliwą, ale drażliwą obchodzić stulecia tego człowieka niezwykłego, który wraz z wielką sławą pokrył Francyę mnóstwem żałoby. Trzeba tu prostoty i taktu. Tymczasem dokoła tej ceremonii już następuje wymiana cierpkich słów, odnawiają się polemiki, zaznaczają się rozterki. Umysły bezstronne chciałyby widzieć w Napoleonie tylko umysłowość wyjątkową, którą może się szczycić cała ludzkość, jako niezwykłem zjawiskiem. Lecz zaraz wkraczają ugrupowania polityczne. W całokształcie potężnych losów Napoleona chcą dopatrywać się tylko jednego momentu, jednego fragmentu — zależnie od swych sprzecznych poglądów.

Tu „Temps" przytacza nawet takie „curio sum", że klerykali francuscy, opierając się na strzępkach zdań, wyszłych z pod pióra Napoleona na wyspie św. Heleny, czynią zeń gorliwego katolika, zapominając o jego „nieuprzejmem" postępowaniu wobec papieża Piusa VII.

Ileż lat trzeba czekać — zauważa dziennik paryski filozoficznie — ażeby sława zabłysła nareszcie światłem niezamąconem. Przy zbytniej bliskości rocznica człowieka dyskutowanego wskrzesza urazy, rozjątrza rany. Przy zbytniem oddaleniu — cień jego gubi się w obojętności wspomnień zatraconych.

Jak rozstrzygnąć tę trudność? Trudność bardziej ostro występująca u nas (we Francyi) niż gdzieindziej — w naszej Francyi, sędziwej dziewiętnastu przeżytemi wiekami, lecz dyszącej wszystkiemi gorącemi wzruszeniami wiecznej młodości. Epopea napoleońska — to dla jednych wzór cnót wojennych, odwagi, ofiarności życia; dla innych — to szkoła militaryzmu napastniczego, oraz imperyalizmu nienawistnego.. Dla innych wreszcie to nadewszystko zdławienie wolności, amputacya naszego terytoryum, straszny ubytek naszej rozrodczości, olbrzymi rozmiar naszego długu, zaszczepienie jadu imperyalistycznego, który odzyskał całą swoją gwałtowność i zwiększył wszystkie nasze dolegliwości pod bratankiem bez geniuszu — człowieka genialnego.

Wszystko to jest dla nich okupem za ciężkim, za sławę zbyt gwałtowną. — „Temps" oświadcza, że wśród tych ścierających się zdań trzeba zachować linię zdrowego rozsądku i zimną krew, jak to czynić musi sternik pośród wzburzonych fal.

Francya szczyci się wszystkiemi swojemi sławami. Pomna jest też wszystkich swoich cierpień. Trzeba było, aby legło wielu jej synów, nim powstał cokół, na którym wznosi się Napoleon I. Jakże zapomnieć, że ten nienasycony zdobywca wyrzekł te straszne słowa: „Nie bawię się liczeniem poległych". Albo do Metternicha w r. 1813 w chwili, gdy duma jego mogła być nasycona dostatkiem sławy, a mózg — nawiedzony nadmiarem wdm: „Co mnie obchodzi życie dwustu tysięcy ludzi?"

„Temps" podkreśla, że przecież Francya jest republiką i że ta forma republikańska była dwukrotnie zdradzoną i zniszczoną przez dwu Napoleonów.

Dość wspaniałomyślna — dodaje — ażeby niczego nie wypierać się z przeszłości, która tym razem ją przecież obraża, dość rozważna, ażeby niczem nie narażać przyszłości, nad którą czuwa — Francya republikańska będzie tedy święciła, skoro się ją zaprasza, stuletnią rocznicę Napoleona. Popełniłaby jednak błąd, gdyby popadła w przesadę.

Drugie cesarstwo wielbiło twórcę dynastyi za to, że był on człowiekiem „brumaire'a" (twórcą zamachu stanu z dn. 19 brumaire'a wedle zmienionego kalendarza republikańskiego, czyli 10 listopada. Red. Nap.). Republika uczestniczyć będzie w obchodzie **mimo to**, że był on człowiekiem brumaire'a. Może ona uczynić swoim oponentom, swoim przeciwnikom **jałmużnę obojętności wobec ich lichych uraz, wobec ich bezpłodnych** nadziei.

Nie chcieli się oni przyłączyć do niej, gdy i — września obchodziła rocznicę swoich urodzin. — Tym delikatnisiom wydawało się, że powinna ona wyczuwać upokorzenie Sedanu, nie będące go jej dziełem. A tymsamym dzisiaj podoba się im święcić z entuzyazmem setną rocznicę Napoleona, przyczem ich patryotyzm z zaćmieniami — nie wzrusza się sąsiedztwem Waterloo i trzykrotnem najazdem na Paryż, który sprowadził imperyalizm napoleoński, podczas gdy Republika potrafiła Francyę ustrzedz od tego w roku 1914.

Bardziej wspaniałomyślna lub bardziej wzgardliwa republika przyłączy się do stuletniego obchodu, **byle w cieniu ceremonii oficyalnych, nie błąkały się wrogie intrygi.**

Otóż „Temps" na tym punkcie ma jeszcze wątpliwości. Wskazuje na to, że zdarzyło się już jedno wystąpienie (Herriota) z komitetu patronującego uroczystości, z umotywowaniem, że nie chce on uczestniczyć w dziele nie wolnem od propagandy. Zapewne, komitet zastrzega się, że niema nic wspólnego z propagandą, ale — dodaje „Temps", nieszczęściem jest takich obchodów, że — choćby poza komitetami grupują się gorliwcy, którzy te komitety kompromitują.

„Temps" kończy ocenę Napoleona, którą podał Chateaubriand:

„**Był** to poeta działania, olbrzymi geniusz wojenny, umysł niestrudzony, zręczny, roztropny; prawodawca pracowity i rozumny. Lecz utracił Europę z taką samą szybkością, z jaką ją był zdobył. Miał świat pod stopami i wydobył zeń tylko więzienie dla siebie, wygnanie dla swej rodziny, stratę wszystkich swoich zdobyczy, a nawet części starej francuskiej ziemi."

Gospodarka „Puzappu" w rękach prokuratoryi

Lwów, 24 kwietnia.

Lepiej pózno, niż nigdy. Trzeba było przez szereg miesięcy zadrukowywać łamy dziennika o skandalicznej gospodarce tej państwowej instytucyi aprowizacyjnej, aby nareszcie ktoś się zabrał do zbadania jej „handlowej" i „żywnościowej" działalności. Wreszcie wkroczyła Izba kontroli państwa, a rezultat jej kilkutygodniowej pracy jest taki, że akta odstąpiono prokuratoryi i sędzia śledczy rozpoczyna urzędowanie. Panowie z Puzappu, obok robienia interesów, mieli jeszcze tyle tupetu, że przeciw redakcyi „Dziennika ludowego", wnieśli skargę o obrazę czci. Rozprawa wyznaczona jest na 10 maja, obawiamy się jednak, czy do tego czasu oskarżyciele będą z wolnej stopy wnosić oskarżenie.

W skład komisyi izby kontroli państwa wcho-

LILI WOYNICZ

OLIWIA LATHAM

POWIEŚĆ Z NIEDAWNEJ PRZESZŁOŚCI

Z upoważnienia autorki przełożyła z angielskiego

19 Marya Kreczowska

ROZDZIAŁ IV.

— Wołodya! Włodzimierzu! Wołodya, s..u-u-u.

Stary wieśniak, siedząc ze swą starą żoną nad brzegiem jeziora i wyplatając łapcie z łyka, podniósł na nią kaprawe oczy.

— Włodzimierz Iwanowicz jest w pawilonie ze swem błotem i nieżywym ptakiem.

— Z nieżywym ptakiem?

— Tak, matuszka; jeden z tych ogromnych drapieżnych jastrzępi. Piotr Iwanowicz go zastrzelił, by pióra z ogona dać tej obcej pani do kapelusza, ale ona nie chciała; powiedziała, że nie lubi, by zabijano te dzikie stworzenia. Zdaje się, że teraz po miastach jest taka moda u państw, by mieli miękkie serca. Tak, Włodzimierz Iwanowicz zabrał go do pawilonu. Trzymał go tam przez cały dzień, a wczoraj zrobił podług niego figurę z gliny.

Ciotka Sonia, szukając drogi poprzez moczary nad brzegiem jeziora, wydostała się na ścieżkę, biegnącą wzdłuż wzgórza do pawilonu, będącego obecnie specyalną siedzibą Włodzimierza. Starzec spoglądał na nią z ponurym gniewem, gdy się tak z trudem wspinała do góry.

— Tak, tak — mruczał pochylony nad swą robotą. — Państwo! Błotem babrają delikatne ręce, sami sobie spełniają posługi i drepcą pieszo, żeby to niby pielęgnować chorych. Tak, tak, matuszka, rzeczy się zmieniły od naszej młodości. Zaśmiał się, złem spojrzeniem obrzucając żonę.

— Pielęgnować chorych, hę, Parasza? A kto tam może wiedzieć, jakie im ona leki zadaje, ta angielska czarownica?

Stara kobieta potakiwała głową. A on ciągnął:

— Strasznie dużo luda chorowało tu niedawno w Boradjewce. Angielska dyablica z tym obcym doktorem latali wszędzie i opowiadali ludziom przeróżne cygaństwa; powiadali, że dzieci umierają, bo stajnie stoją za blisko studzien i po deszczu gnój wpływa do wody. Takie wymysły!

— Kto tam wie, czy sami nie zatruli wody.

— Albo nie rzucili czaru na dzieci. Co to można wiedzieć o takich niewiernych? Ani nawet krzyża nie mają na szyi.

Kobieta zaczęła się śmiać.

— Albo może kto wiedzieć, co oni robią, jak oną i ten doktór sami łażą po lesie? Przecież sama widziałam, jak ta ladacznica z odkrytą głową jeździła po jeziorze!

— A to zdechłe ścierwo lepi z błota te pogańskie figury i myśli, że ona dba o niego. Oho! to państwo i ich zachcianki!

Śmiali się oboje ze swych żartów.

Pawilon stał nieco wyżej, niż reszta budynków. Z trzech stron zamknięty wałem drzew, był jednak odsłonięty od strony południowej i piękny ukazywał widok na lasy i jezioro. Drzwi stały szeroko rozwarte, więc ciotka Sonia przystanęła na progu, zaglądając do wnętrza. Włodzimierz w luźnej koszuli czerwonej i skórzanym pasie narodowym stał przy prostej drewnianej ławie modelując w glinie. Przed nim na stole leżał martwy jastrząb z szeroko rozpostartemi skrzydłami. Wspaniały rozmach niewykończonego dzieła nie zrobił żadnego wrażenia na ciotce Sonii; przedtem już widywała swego siostrzeńca modelującego i żałowała, że jej ulubieniec wynalazł sobie taką brudną rozrywkę. Odkąd jednak „Karol-rozjemca", podsunął jej, że ostatecznie pijatyka lub karty byłyby czemś gorszem, pojednała się nieco z gliną; panowie zawsze mają swoje kaprysy, a o ile namiętności ich są tanie i niewinne, należy za nie być wdzięcznym.

Cień jej postaci padł na jego ławę, więc podniósł wzrok.

— Jakto, ciocia?

— Mój drogi, proszę cię, nie stój w takim przeciągu. Znów się przeziębisz.

— Lubię ciotuniu powietrze i widok, zwłaszcza w taki dzień, jak dzisiejszy.

Otarł ręce z gliny i usiadł na parapecie okna, goniąc spojrzeniem chmury, płynące ponad jeziorem.

— Czy Oliwia wróciła? — spytał.

— Nie; cały dzień była we wsi przy jakiejś ciężkiej chorobie.

— Karol jest z nią?

— Tak, zawczwano go wcześnie, a po śniadaniu przysłał po nią, by mu pomogła. Nie wrócili nawet na obiad; ani on, ani ona nie mają tu wielkiego wypoczynku.

(Ciąg dalszy nastąpi).

dzili pp. Gorgosz, Pleus, Radło i Schmidt, ludzie rutynowani, którzy mimo oporu i tuszowania śladów nadużyć przez urzędników Puzappu, widząc, że przed komisyą nic ukryć nie zdoła, przyznał się do szeregu nadużyć. A szereg ów długi, obejmuje dwadzieścia kilka faktów, a straty, jakie poniosło państwo, dosięgają miliardowej wysokości. Główne zarzuty to uprawianie paska przez Puzapp. W najkrytyczniejszych czasach znikały najkonieczniejsze artykuły spożywcze, a po kilku dniach pojawiały się w handlu po cenach paskarskich. To było dzieło Puzappu a olbrzymie zyski ginęły w kieszeniach funkcyonaryuszy.

Minister aprowizacyi, wybierając się do Lwowa, przywiózł 5 wagonów cukru kostkowego i cukier ten oddał Puzappowi do rozdziału między szpitale, starców i dzieci. Ale cukru tego nie widzieli ci, dla których był przeznaczony, można go jednak było kupić w pasku po 250 marek za 1 kg., bardzo znikomą część otrzymała Nuza, ale też po paskarskiej cenie.

Puzapp, powołany też do taniego zaopatrywania armii w środki żywności, nie zadawalając się tem, że płacił za bydło i mięso wyżej cen targowych, powodując tem drożyznę, ale potrafił też ciągnąć z wojska pośrednie zyski. Oto przed Wielkanocą Puzapp zakupił od intendantury VI armii dwa wagonoy mięsa po 90 marek za 1 kg. Z mięsa tego w dwu swoich masarniach wyrobił kiełbasy i sprzedał wojskowości po 290 mk. za 1 kg., a olbrzymi zysk zniknął w kieszeniach funkcyonaryuszy Puzappu.

Przed kilku dniami komisya wpadłszy do masarni Puzappu, znalazła olbrzymie masy zupełnie zepsutego mięsa, z którego właśnie sporządzano kiełbasę dla wojska. Przywołany weterynarz kazał natychmiast mięso spalić.

Gdy w lipcu ub. r. miastu naszemu zagrażali bolszewicy, Lwów kilka razy gotował się do ewakuacyi. Z powodu transportu wojsk brak wagonów był bardzo dotkliwy. Puzapp miał pełne magazyny, a między innemi nagromadził artykuły tekstylne olbrzymiej wartości. I oto zbadała komisya, że rzeczy te pozostawiano a natomiast wywieziono setki wagonów towarów prywatnych właścicieli. Gdy niebezpieczeństwo minęło, Puzapp pod pozorem, że wywiezione towary zakupił dla wojska, jako już swoją własność przywiózł je z powrotem do Lwowa, naturalnie za sowitem wynagrodzeniem.

Wobec takich rezultatów kontroli, przewodniczący komisyi kontroli państwa wręczył cały zebrany materyał prezydentowi Czerwińskiemu, a ten oddał go prezydentowi sądu karnego Hawlowi. Śledztwo karne w tej sprawie objmie sędzia Słowikowski. Oczekiwać należy, że w najbliższych dniach nastąpią aresztowania. Pogłoski jakoby kierownik filii lwowskiej p. Słomczyński wyjechał ze Lwowa, są dotąd nieprawdziwe.

Do Szanownych Abonentów „Naprzodu“

Do dzisiejszego numeru „Naprzodu“ dołączamy czeki, którymi prosimy o jak najszybsze nadsyłanie prenumeraty na miesiąc maj.

Administracya „Naprzodu“.

U źródła zagadki pocztowej

Z powodu artykułu pod tym napisem otrzymaliśmy od pocztowców setki listów, w których podając mnóstwo szczegółów objaśniających jeszcze dokładniej zagadkę pocztową. Uważamy sobie zatem za obowiązek oświadczyć, że wiele z tych rzeczy jest nam dobrze znanych. Nie poruszano tego jednak, gdyż chodziło jedynie o wskazanie na przyczyny rozkładu poczty.

Kiedy z czasem jakiś ekonomista lub historyk będzie się zajmował dziejami przeżywanych właśnie trzech lat, będzie miał w artykułach naszych materyał do osądzenia, jakimi sposobami i zapomocą jak nieodpowiednich ludzi urządzano pocztę w Polsce oraz dlaczego przyczyniała się ona do zwiększenia nietylko chaosu, lecz nawet podkopania objawów życia zależnych od niej.

Łatwiej zatem będzie tym badaczom osądzić, co dopomagało do wzrostu drożyzny i upadku uczciwego przemysłu i handlu.

Nie mniej trzeba nadmienić, że sztuczność mają z pomiędzy piszących owe listy, utrzymujący, że z powodu przymiotów osób kierujących pocztą czy w dyrekcyach, nie mają ani oni, ani też ich towarzysze zaufania do działalności tych małoletnich, jak ich nazywają niektórzy. Nadto zarządzenia ich nie mają powagi ani szacunku, tak ze względu na treść jak cel.

Nie tutaj jednak miejsce krytykować te urządzenia i zarządzenia i ich język. Przyznać przecież trzeba, że stosunki te podkopują wykonanie tych zarządzeń, a ten brak wiary i w umiejętność i w rzetelność owych wodzów szkodzi spełnieniu zadania poczty. Dziwić się też trudno, że znający zawód a uczciwi ludzie nie chcą iść na to trzęsawisko, gdyż jak niedawno Świętochowski w Rzeczypospolitej udowadniał, w dzisiejszym ustroju administracyi naszej ludzie tacy raczej szkodę sprawie i sobie przynoszą. Nie mogą przecież zaczynać tam, gdzie robotę przerwano i rozpoczynać naukę swoich dawniejszych podwładnych z taką w dodatku przeszłością i teraźniejszością jako przełożonych, którymi się stali zapomocą metod bolszewickich.

Podnosicie panowie, że mają nastąpić zmiany znaczne na kierowniczych stanowiskach i że będą one bezpłodne jako obracające się dalej w granicach intryg osobistych, nie służących sprawie.

Jakże bowiem może dyrekcyę pocztową prowadzić inżynier, który dorobił się milionów paskując zapomocą automobili rządowych w miejsce prezydenta, który nie złożył rachunków z dawnych czasów wielu stowarzyszeniom i chciał to przykryć torfem.

Prezydent zaś, który zarobił miliony na znaczkach pocztowych (idąc do ministerstwa z grodu unii z Litwą) wydoskonalił tylko swój system. Boć przecie po organizatorze tarnowskim ulepszył się ten handel tak dalece, że teraz każdy niemal arkusz marek wykazuje brak kilku sztuk wyciętych dlatego, że stworzono w nich sztuczne błędy, które waryacki filatelizm przepłaca, przypisując przypadkowi to, co wzorem tarnowskim stało się na umyślnie.

Słusznie też utrzymuje się, że nie pomoże teraz zamykanie ust darami brata twórcy tego systemu, gdy wiadomo, że o ile nie pochodzą one z marek pocztowych to ze „Zdrowia“ i innych przedsiębiorstw przedwojennych, które musiały się skończyć w Smyrnie, a w Polsce generalnym konsulatem na gruncie tak podatnym dla rycerzy przemysłu.

Niczemu u nas nie trzeba się dziwić, lecz przecie zastanawia wiadomość, że chciano przywrócić na urząd człowieka, którego dwudziestokilkuletnia działalność destrukcyjna wychowała właśnie system i ludzi zatapiających polską nawę pocztową. Przyjaciel ten Breitera nie przyjął przecież tego zaszczytu, zmiarkowawszy, że nie zdołałby opanować swoich wychowańców, a przedewszystkiem duchów, które wywołał.

Pomysł tej restytucyi świadczy dostatecznie o rozumie stanu kierowniczych sfer, które nie wzdragają się nawiązywać teraźniejszości z najtrudniejszą przeszłością. Gołuchowski był im zły, lecz tacy, jak wspomniany i towarzysze pożądani. Nie jest to zresztą jedyny wypadek, że powołuje i wynosi się na najwyższe nawet stanowiska ludzi, których usunięto z powodu, że przeciągnęli strunę nawet w systemie galicyjskim. Jest to wprawdzie dalsza konsekwencya zamiarów i wyników związanych z mianowaniem defraudanta generalnym inspektorem, lecz po ciegach, jakie otrzymujemy nietylko u siebie lecz w opinii rzekomo nawet nam sprzyjającej zagranicy byłby czas najwyższy, aby skończyć z sięganiem właśnie i tylko po ludzi, skompromitowanych nietylko jako urzędnicy, lecz i w codziennem życiu. Kiedy zaś odmówił ten potomek czeski, to bierze się choćby jego ucznia krwi niemieckiej dlatego, że popiera go za usługi z czasów austryackich delegat witosowski. Gdzie to doprowadzi łatwo zrozumieć dziennikarzowi obejmującemu całokształt stosunków, lecz nie ludziom działającym niejako pod wpływem atawizmu. Wyjaśnienie tego określenia na podstawie listu opisującego udowodnione datami szczegóły tej działalności pozostawiamy na później, gdy skończą się rządy pogrążające pocztę coraz głębiej.

Jeszcze więcej listów z tego powodu otrzymaliśmy z rozmaitych sfer społecznych. I na to nie można odpowiedzieć inaczej jak zaznaczeniem starej prawdy, że społeczeństwo ma takich urzędników, na jakich sobie zasługuje. Żadne społeczeństwo kulturalne nie zniosłoby tak spokojnie jak nasze krzywd, jakie mu czyni wraz z nowymi a tak kosztownymi tworami jak policya państwowa niedołężna, złośliwa a często nieuczciwa administracya silna względem słabych a słaba względem silnych.

Społeczeństwo to zachowuje się w większość przeważna jego zastępów w sejmie biernie, więc i administracya rozzuchwala się coraz więcej. Pracuje ona dla siebie i dla związanego z nią wielkiego kapitału. Jak rycerze tegoż nie używają kolei lecz automobili, aby prędzej i pewniej dostać się tam, gdzie zarobią nowe miliony, tak nie używają też niepewnych środków komunikacyjnych nazywających się pocztą, telegrafem i t. d. Owszem są zadowoleni z zupełnej indolencyi tychże, gdyż ułatwia ona im nie liczą-

BOLESŁAW RACZYŃSKI

Zagadnienia muzyczne Krakowa

Konserwatoryum, opera, symfonia — z punktu widzenia społeczno-ekonomicznego

Co stanie się z kulturą muzyczną Krakowa w najbliższym czasie? Oto dręczące pytanie, które zadają sobie ludzie kulturalni, zamieszkujący nasze miasto.

Co będzie dalej?

Poznań, Bielsko, Bydgoszcz, Lwów, nie mówiąc o Warszawie — znajdują się w sytuacyi muzycznej, której my, Krakowianie, musimy pozazdrościć wymienionym miastom.

Tak, Kraków, „Ateny polskie“; Kraków, „duchowa stolica Polski“; Kraków, „Monachium polskie“, utracić może ten uczątek kultury muzycznej, jaki tlił jeszcze w Konserwatoryum — tą uczelnia bowiem, jeśli nie przyjdzie rychła pomoc ze strony społeczeństwa krakowskiego, będzie musiała być zamkniętą.

O powodach groźby rozpadu konserwatoryum pisałem w tem miejscu przed kilkoma dniami. Konieczność natychmiastowego ratunku ekonomicznego tej instytucyi stała się tak naglącą, że doprawdy należy podziwiać niezrozumiałą obojętność prasy krakowskiej. Czyżby zupełna apatya przejęła i tych, którzy w pierwszych szeregach kroczyć powinni, i dąc w puzony choćby przesadne fanfary, głoszące z patosem: słuchajcie! słuchajcie! Konserwatoryum ginie!

Stracić zatem możemy to, co mamy, zamiast utrzymać to, co już istnieje i starać się, aby zyskać to, czego nam brakuje, tj. Operę i symfonię.

A jakże łatwo byłoby energicznemu Zarządowi miasta utrzymać trzy instytucye muzyczne: Konserwatoryum, operę i symfonię. Jakże pięknie niezapomniany byłby to czyn, związany na zawsze z osobami obecnych Prezydentów miasta, którzyby weszli w glorye otaczającą głowy, Dietlów, Zyblikiewiczów...

Powiecie, skąd wziąć pieniędzy na to?

Za połowę tych wszystkich subwencyi i deficytów, które gmina łoży na utrzymanie nonsensu, tj. Teatru powszechnego, możnaby stworzyć naprawdę wielką muzykę w Krakowie.

I patrzmy na Poznań.

Przed trzema laty nie miał nic. Dziś ma Akademię muzyczną, Uniwersytet, Politechnikę, Operę i symfonię. Wszystkie te instytucye pierwszorzędnie wyposażone.

Kraków, który to mieć powinien — traci to, co miał i zostają mu... groby zasłużonych... ale tylko groby. Precz z grobami. Pragniemy żywej, pulsującej nowej sztuki. W odrodzonej Polsce zapomnijmy na chwilę o grobach, zacznijmy wierzyć w życie i czyn. Zobaczmyż więc, jakby mogła wyglądać muzyka w Krakowie.

Konserwatoryum miejskie, opera i koncerta symfoniczne miejskie. Dla konserwatoryum musiałaby gmina oddać darmo: Lokal, światło i opał (w Starym Teatrze). Do opery i symfonii dobrze prowadzonej nic.

Co zyskuje społeczeństwo?

Z konserwatoryum miejskiego wychodzą po kilku latach polscy instrumentaliści, których obecnie sprowadzamy z zagranicy i którzy odbierają dobry nieraz kawałek chleba obywatelom polskim. Oprócz instrumentalistów, którzy przedstawiają potężny kapitał narodowy (obecnie około 500 milionów rocznie zarabia w Polsce obcy instrumentalista), chlubi się konserwatoryum miejskie talentami wykonawczymi i kompozytorskimi, których w Krakowie nie brak.

Przez stworzenie teatru operowego i stałej symfonii, okolica Krakowa (z Górnym Śląskiem włącznie) dostarcza tygodniowo 2—3 tysięcy osób z poza Krakowa, którzy na operę, czy symfonię przybędą.

W Niemczech np. kursowały z okolic do wielkich centrów (Lipsk, Drezno, Monachium itd.) specyalne pociągi „operowe“ czy „koncertowe“.

Tych 3 tysiące osób tygodniowo zostawi w Krakowie najmniej 3 miliony marek, tj. miesięcznie 12 milionów, rocznie 150 milionów.

Czyż byłby to zły interes dla mieszkańców Krakowa, gdyby dzięki inicyatywie gminy, byli bogatsi o 150 milionów rocznie? A czyż ra-

cym się z niczem wyzysk i zdzierstwo, lub walkę z uczciwą a słabą konkurencyą, gdyby miała odwagę się okazać.

Zamiast listu, telegramu posyłają pospostu urzędnika. Kosztuje to tysiące, lecz oni ich nie zapłacą. Podnosi się ceny i koszta zwracają się z grubą nadwiązką. Dwie muchy za jednem uderzeniem.

W setkach tych listów narzeka się na niedbalstwo pocztowej kasy oszczędności i wskazuje na panujące w niej stosunki. Widać z tego, że wielu zna i tę stajnię Augiasza, lecz listy do nas nie pomogą na to, raczej piszcie do p. Adama. Niema dotąd w Polsce władzy ani umiejętnej ręki, aby temu stanowi rzeczy kres położyć, to udajcie się Szanowni panowie do posłów waszych. Parlament angielski, nie dzisiejszy Lloyda Goergea, lecz dawny, mógł wszystko zrobić, tylko kobiety nie umiał przerobić na mężczyznę, to może nasz nie mogąc dać rady ani wojskowej ani innej gospodarce pójdzie może po drodze najmniejszego oporu i zniesie przynajmniej ministerstwo poczt jak się okazuje zgoła niepotrzebne.

Zresztą, jak to naprawiać te rzeczy, jeżeli ludzie tej miary jak p. Fr. Bujak niedawno w Rzeczypospolitej delikatnie tylko zarzucając kasie oszczędności popieranie lichwy uprawianej tak bezecnie przez banki, niemal ją wychwala.

Nawet podnosi, że kasa ta ma tylko 400 urzędników, a czeska 1400. Nie zapoznał się jednak z tem, że czeska spełnia swoje zadanie w tych samych olbrzymich rozmiarach co dawna austryacka i ma obrotu miesięcznego 3 miliardy, podczas gdy obrót polskiej przy zupełnie ograniczonym zakresie czynności nie dosięga ani szóstej części tej sumy. Z powodu braku wszelkich wykazów statystycznych kwoty tej dokładnie podać nie można.

Zato urzędnicy polskiej kasy pobierają cztery razy tak wielkie dodatki drożyźniane jak inni urzędnicy państwowi pod pozorem, że są bankowymi. Gdyby p. Bujak wglądnął dokładnie w gospodarkę tej kasy, byłby się jako ekonomista przekonał, jakiem marnowaniem grosza publicznego wobec skromnego obrotu tej kasy, wobec braku zaufania do niej jest też tworzenie jej oddziałów. Nadto dostrzegłby, że tworzy się je tarnowskim systemem o tarnopolskiej moralności, aby wywołać wrzenie u pocztowców zabiegających o łaski u pierwszego dezorganizatora poczty, aby ich przyjął w grono swego towarzystwa, czyniąc najzasłużeńszych sobie naczelnikami tych oddziałów.

Jak wskutek intryg, polowania za posadami na placówkach zagranicznych, sposobu ich prowadzenia panuje zupełne zaniedbanie podstawowych zadań i obowiązków dyplomacyi naszej tak samo przy poczcie równe stosunki stworzyły trzęsawisko, z którego z każdym dniem trudniej wybrnąć. Nieznanym jest przeważnej części ogółu fakt, że tak jak dyplomacya nasza kompromituje nas zagranicą czyni to i poczta. One obie mają bowiem stosunki z nią. Różnica polega na tem, że kiedy o postępowaniu dyplomacyi wiedzą przeważnie tylko zajmujący się polityką, to o niedbalstwie, tępocie i nadużyciach pocztowych wiedzą wszyscy mający przez pocztę stosunki z Polską.

Ratunkiem w tem położeniu nie może być poklaskiwanie wywodom naszym w listach osobistych do autora.

W artykule „Monopol tytoniowy" wskazaliśmy, jak zrujnowano dochody państwowe z tego źródła. Analogicznie można udowodnić, że endecya wspólnemi siłami z wielkim kapitałem, a przez swoich ludzi zniszczyła co najmniej dla jednego pokolenia pocztę w Polsce. **Koljan.**

Wiadomości polityczne

Zawieszenie stanu wyjątkowego na dzień 1 Maja

Przewodniczący centralnego komitetu wykonawczego PPS tow. poseł Ziemięcki, oraz wiceprzewodniczący tow. Kwapiński otrzymali zapewnienie od ministra Skulskiego i dyr. departamentu Urbanowicza, że władze nie będą czyniły żadnych przeszkód urządzanym przez PPS w dniu 1 maja zgromadzeniom i pochodom. Na dzień ten ograniczenia, wynikające ze stanu wyjątkowego na obszarze b. Królestwa zostaną zawieszone.

Monarchiści rosyjscy w Berlinie

Od niejakiego czasu zaczyna się na terenie Niemiec koncentrować ruch monarchistyczny rosyjski. Ośrodkiem ruchu monarchistycznego wśród emigrantów stał się Berlin. Tu zeszli się najwybitniejsi przedstawiciele reakcyi: Markow, senator Rimskij-Korsakow, generał Kurlow i inni. Ma tam podobno zjawić się wkrótce i biskup Eulogiusz i wielki książę Michał Pawłowicz. Udało się temu dobranemu gronu powołać do życia nawet pismo p. t. „Dwugłowy Orzeł", który jednakże ograniczył się tylko do pierwszego programowego numeru. Mimo to ruch monarchistyczny nie słabnie. Odbyło się nieliczne i sekretne zebranie w jednej z najwykwintniejszych restauracyi Berlina, gdzie założono pierwsze podwaliny pod organizacyę monarchistyczną. Wybrano komitet wykonawczy z 5 osób, których zadaniem jest zwołanie w czasie najbliższym kongresu monarchistów-emigrantów. W komitecie tym zasiadają wyłącznie książęta, senatorowie i generałowie.

Wspomnienie pośmiertne

TOW. STEFAN ŻMIJEWSKI

Dnia 15 kwietnia zmarł w Warszawie tow. Stefan Żmijewski w kwiecie wieku, przeżywszy lat 36. Przedwczesna śmierć pracowitego i zasłużonego w ruchu socyalistycznym tow. Stefana Żmijewskiego obudziła głęboki żal w sercach towarzyszy partyjnych nietylko w Polsce, ale i w Ameryce, gdzie przez czas dłuższy pracował.

Tow. Stefan Żmijewski urodził się w Warszawie i był synem tokarza. Po ukończeniu sześciu klas gimnazyum wstąpił do szkoły sztygarów w Dąbrowie Górniczej. Ulegając wpływom rewolucyjnym tow. Stefan Żmijewski przejął się ideami socyalistycznemi, jednak w formie esdeckiego pojmowania dążeń socyalistycznych. Po rozwiązaniu przez carat z powodu wrzenia rewolucyjnego wśród kształcącej się młodzieży w 1905 r. szkoły sztygarów w Dąbrowie Górniczej, Stefan powrócił do Warszawy, oddając się pracy organizacyjnej. Dwukrotnie aresztowany przetrwał 6 miesięcy w więzieniu na cytadeli, a zwolniony, wyjechał do Ameryki, pracując w fabryce mebli w Newarku.

W więzieniu jednak dokonał się przewrót w poglądach politycznych tow. Stefana Żmijewskiego, który przyszedł do przekonania, że będąc Polakiem w walce o zrealizowanie idei socyalistycznej oprzeć się trzeba na narodowym gruncie, że przeszkodą w rozwoju socyalizmowi polskiemu stoi rozdarcie narodu polskiego i jego niewola narodowa, że Polska pragnąc zdążać ku ideałom socyalistycznym stać się musi wpierw zjednoczoną i niepodległą. Tow. Stefan stał się zatem pepesowcem i takim już przybył do Ameryki.

Z fabryki w Newarku przyjął pracę w towarzystwie ubezpieczeń w Scranton, gdzie założył oddział polski przy ówczesnej amerykańskiej partyi socyalistycznej. W roku 1908 objął w Chicago administracyę „Dziennika Ludowego", który swą organizacyę i obecny poziom zawdzięcza pracy i zabiegom tow. Stefana Żmijewskiego. Tam też tow. Stefan zorganizował Uniwersytet Ludowy, który wielkie usługi oddał polskiemu robotnikowi na emigracyi. Serce jednak Żmijewskiego tęskniło do kraju, któremu niósł pomoc w walce z caratem, aż wreszcie w maju zeszłego roku powrócił do niepodległej już Ojczyzny, ale sterany pracą i wątłego zdrowia. Stanął jednak do pracy, pełniąc obowiązki członka Wydziału finansowego PPS, poświęcając pracy partyjnej jeszcze ostatnie miesiące zasłużonego i pięknego życia.

Cześć jego pamięci!

Z TEATRU

Teatr powszechny: „Ciężkie czasy" Bałuckiego

W sobotę wystawiono w teatrze powszechnym komedyę Bałuckiego „Ciężkie czasy", należącą do najlepszych jego komedyj. Jest to satyra na galicyjskie stosunki szlacheckie z górą lat temu 30-ci kilka. Szlachta polska zapatrzona była w cesarski Wiedeń. Do głuchej wsi galicyjskiej przychodzi wiadomość, że za 2 tygodnie ma przyjechać książę z Wiednia, który zamierza zakupić dobra ziemskie w Galicyi. Drobna szlachta, zadłużona, chcąca sprzedać dobrze swe majątki, postanawia uroczyście w kontuszach przyjąć księcia pana, jak gdyby poniósł on jakieś zasługi dla kraju. Tymczasem książę zakupuje dobra w Styryi i nie przyjeżdża do Galicyi. Na nic więc kosztowne przygotowania. Natomiast w czasie oczekiwania księcia przyjeżdża do syna pana domu jego dawna kokota z Wiednia, chcąc od niego wydusić odszkodowanie pieniężne. Tenże jednak bojąc się skandalu zamyka się na klucz do pokoju siostry, przygotowanego dla księcia. Zebrane towarzystwo nie chce uwierzyć, że książę nie przybył, tembardziej, że widziano dwóch wiedeńczyków, przybyłych z kokotą. Otwierają drzwi do zamkniętego pokoju, z którego wychodzi narzeczony siostry, chcący w ten sposób ratować honor domu. Kokotę bowiem wyprawił, dawszy jej żądane odszkodowanie pieniężne.

Role kobiece wypadły lepiej, niż męskie. Świetne jak zawsze były pp. Kolman, Zimajer i Żelska, oraz pp. Kaden i Kalinowski.

Niestety w teatrze były pustki. Widać dramat w teatrze powszechnym skazany jest na zagładę. **A. M.**

Z sali koncertowej

XXI koncert symfoniczny — Gruszczyński.

XXI koncert symfoniczny poświęcony był twórczości Beethovena. Na początku sezonu zapowiedział Związek muzyków kilka koncertów ku uczczeniu 150-letniej rocznicy urodzin wielkiego twórcy. Był to trzeci z rzędu koncert ku czci genialnego kompozytora. W programie znalazły się: uwertura do opery „Fidelio" (Leonora III), koncert skrzypcowy i VII Symfonia. Cały program został wykonany poprawnie — co odnośnie do utworów Beethovena jest nielada sztuką dla tak młodej orkiestry, jak ork. symf. Związku muzyków, oraz pochwałą dla jej dyrygenta B. Walewskiego. Solistka była mło-

chunek mój jest fantastyczny? Czyż myślicie szanowni czytelnicy, że dzisiaj na poranki symfoniczne nie przyjedzie 200—300 osób miesięcznie z Tarnowa, Wadowic, Bielska itd. Za 8 miesięcy trwających koncertów symfonicznych zyskał Kraków przynajmnie 2 miliony 400 tysięcy marek od zamiejscowych. I to dzięki czemu? Dzięki koncertom symfonicznym. A za cyfrę 200—300 osób z prowincyi miesięcznie, które przybyły na koncerta symfoniczne, ręczę, wiedząc dokładnie, kto z zamiejscowych bywa na koncertach.

Tak zatem cyfra 150 milionów rocznie, o którą byłby Kraków bogatszy, gdybyśmy stworzyli stałą operę i symfonię, nie jest bynajmniej cyfrą przesadną. I jeśliby nawet wówczas do tej opery i symfonii należało dopłacić jeden i pół miliona rocznie — to byłby to dopiero zwrot jednego procentu od kapitału, któryby złożyli przyjezdni, chcący być na operze czy symfonii. Jakżeż chętnie zapłaciliby ten deficyt operowo-symfoniczny mieszkańcy Krakowa, którzy dziś płacą podobno większy za Teatr powszechny — a płacą go bez zwrotu, bo chyba niema tak naiwnego mieszkańca Aten polskich, któryby uwierzył, że pies z kulawą nogą z Tarnowa, czy Bielska, przyjedzie do Krakowa na „Romeo i Julię", czy „Fircyka w zalotach", wystawionych w Teatrze powszechnym.

Tak zatem, gdyby ojcowie naszego miasta umieli trochę liczyć, to nie myśląc o sztuce (bo tego nikt od ludzi innych zawodów wymagać nie może) powiedzieliby sobie: „Stworzymy operę i symfonię, bo to jest dobry interes dla miasta — a konserwatorium utrzymać musimy, bo to jest fabryka, która będzie dostarczać produktu do opery i symfonii (to znaczy muzyków instrumentalistów, śpiewaków i kompozytorów).

Być może, że nasi ojcowie już tak myślą, a nie myślą tak, jak przed dwudziestu kilku laty, kiedy przybył do Krakowa cyrk „Barnum et Bejley". Dyrekcya cyrku tego, wyjeżdżając po trzech dniach pobytu w Krakowie, zjawiła się w ówczesnem prezydyum miasta (prezydentem był śp. Friedlejn) i podziękowawszy za gościnę, ofiarowała gminie miasta... nawóz, pozostały po cyrku na Błoniach.

Prezydyum... obraziło się...

Amerykanie przeprosili, nawóz za kilka tysięcy sprzedali jakiejś jednostce — a ta rozsprzedała nawóz okolicznym ogrodnikom, zarabiając na czysto ładny grosz. Gmina miasta Krakowa otrzymała figę w dostojnym sosie.

To autentyczne zdarzenie powinno być dużemi literami wypisane na wszystkich ścianach gmachu magistratu krakowskiego, aby ojcowie miasta pamiętali, że nietylko masarnie i piekarnie decydują o ekonomicznym rozwoju miasta.

—ooo—

dociona wiolinistka p. Lili Hakowska, uczennica Z. Birnbauma z Warszawy.

Artystka zyskała sobie ogólne uznanie za wykonanie trudnego koncertu. Wykonanie stało na wysokości odpowiedzialnnego zadania, dzięki czystej intonacyi, wzorowej rytmice i wielkiej muzykalności. Ta ostatnia zwłaszcza zaleta wprawiła słuchaczy w zdumienie.

Wieczorem w niedzielę odbył się w sali Sokoła koncert St. Gruszczyńskiego, znanego śpiewaka, opromienionego sławą udałych występów w Lizbonie, Oporto i Barcelonie, gdzie kreował główne postacie w „Pajacach" i „Lohengrinie".

Gruszczyński przyjmowany był przez publiczność krakowską bardzo gorąco, nic więc dziwnego, że „bisom" nie było końca. Akompaniował wyśmienire B. Walewski. **B. R.**

KRONIKA

Kraków, 26 kwietnia.

Aprowizacya m. Krakowa

W poniedziałek wieczorem odbyło się posiedzenie miejskiej komisyi aprowizacyjnej. Na wstępie obrad prezydent Federowicz wskazał, iż wchodzimy w okres **wolnego handlu**, podnosząc następnie owocną działalność konsumów aprowidujących ludnośc w najcięższych chwilach, gdyż rząd żadnej żywności nie przydzielał. Magistrat posiada znaczne zapasy nabyte po wyższych cenach, podczas gdy obecnie nastąpiła znaczna zniżka cen.

Radca mag. Nowak złożył sprawozdanie z istniejących miejskich zapasów, które wynoszą: 7 i pół wagonów ryżu nabytego po 84 Mk za 1 kg, 30 wagonów mąki jęczmiennej po 33 Mk, 4 wagony mąki pszennej po 110 Mk, 6 wagonów mąki żytniej po 60 Mk, 4 wagony mąki chlebowej po 90 Mk, 4 wagony mąki amerykańskiej, 6 wagonów mąki kukurudzianej, 4 wagony siekanki, 4·700 kg słoniny po 280 Mk, ponadto 10 wagonów cukru.

Poseł tow. dr. **Bobrowski** wystąpił **przeciwko niezwoływaniu przez prezydenta miasta ani Rady miejskiej, ani też komisyi aprowizacyjnej.** Reprezentanci m. Krakowa wypowiedzieli się na zjeździe miast małopolskich za wolnym handlem. Z czyjego upoważnienia? Minister aprowizacyi wydaje rozporządzenie o zakazie jedzenia, napędzając paskarzom zyski. Prezydent miasta nie daje komisyi możności zaprotestowania przeciwko temu rozporządzeniu. Uważa widać, że Rada miejska już się przeżyła i powinna ustąpić. Nie dopuszcza się do skompletowania prezydyum miasta. Wskutek tego 2 ludzie nie mogą podołać wszystkiemu. Na czele miasta stoi kupiec, który zna się bardzo dobrze na sprawach handlowych. Przewidujący kupiec powinien był sprzedać zapasy ryżu, a nie trzymać go i czekać na dalsze straty. Trzeba było go sprzedać taniej. Mąka przyszła zaraz po świętach i leży. Wolny handel idzie do nas, a tymczasem prezydent nie przychodzi z żadnym planem aprowizacyjnym. Albo zwinąć biuro aprowizacyjne, albo iść z pomocą kooperatywom. Połowa kooperatyw, żyjących z żebraniny kontyngentów, upadnie. Magistrat jako urząd nie nadaje się do robienia interesów handlowych, gdyż załatwia wszystko bardzo powoli.

Zapasy ryżu i mąki powinno się sprzedać po tańszych cenach i należy też wydać deputaty robotnicze.

Jaką bronią walczą endecy?

W „Robotniku" pod datą 23 bm. znajdujemy następujący list:

Szanowny Towarzyszu Redaktorze!

We wczorajszym n-rze „Gazety Porannej" ukazała się notatka pod tytułem:

„Nowe figle p. Kwapińskiego

P. Kwapiński obecnie udał się w Rawskie (wojew. warszawskie), zorganizował tam bandę — 150 parobków — w majątku „Rychowa", banda napadła na służbę, pracującą w polu, która nie chciała strejkować i zejść z pola. Dwu ciężko pobito.

Cóż na to pan minister Skulski?

Cóż na to władze polskie?"

Stwierdzam, iż notatka ta jest od początku do końca zełgana, gdyż od tygodnia nie wyjeżdżałem z Warszawy.

Przeciwko redaktorowi „Gazety Porannej" występuję za umieszczenie powyższej oszczerczej notatki, na drogę sądową.

Jan Kwapiński.

Proces przeciw komunistom w Krakowie

Odroczona w styczniu rozprawa przeciw Jaśkiewiczowi i towarzyszom, oskarżonym o zdradę stanu, rozpocznie się dziś (26 kwietnia) przed sądem przysięgłych. Rozprawa, która odroczoną była celem przesłuchania kierownika Zuniaka oraz agentów krak. defensywy, potrwa 3 dni i ma być jawną, podobnie jak sprawa tow. Jakubowskiego, górnika, który został uwolniony. Według krążących wersyi prokurator ma zamiar rozprawić się w sposób publiczny z komunizmem, jako programem politycznym, szkodliwym dla państwa.

Odczyt. Dziś, we wtorek, o godz. 7 wieczór w Związku inteligencyi pracującej (Dunajewskiego 5, II p.) red. Emil Haecker, który świeżo wydał Mickiewicza „Trybunę Ludów" ze wstępem historycznym i komentarzem, wygłosi odczyt na temat: Mickiewicz jako socyalista; w odczycie tym przedstawi wyniki swoich badań.

Niezrealizowane kupony legitymacyi węglowych ważne. Magistrat podaje do wiadomości, że na niezrealizowane z ubiegłych miesięcy kupony legitymacyi węglowych można aż do odwołania pobierać węgiel w składach hurtownych detalicznych po poprzednim zaopatrzeniu tychże kuponów pieczęcią urzędową w centralnem biurze węglowem (gmach magistratu, oficyna, I p., drzwi nr 16).

Z teatru Bagatela. „Panna Maliczewska" Zapolskiej powtórzona będzie dzisiaj i jutro wieczorem, poczem grana będzie na zmiany z „Niespodziankami rozwodowemi" Bissona, które powracają na repertuar we czwartek 28 bm. Nowością najbliższą będzie „Słaba kobieta" Jakóba Deval'a głośna komedya, grana obecnie w Paryżu przez teatr „Femina". Reżyseryę nowości poruczyła dyrekcya p. Fritschemu.

„Błękitny mazur" przepiękna operetka Fr. Lehara ukaże się dziś po raz pierwszy w Krakowie w teatrze Nowości. Lehar święcił „Błękitnym mazurem" w największych miastach Europy i Ameryki prawdziwe tryumfy. W operetce tej wystąpią poraz pierwszy znakomici tancerze Leokadya i Józef Ciesielscy i odtańczą w akcie I-szym oberek, w III-cim mazura. „Błękitny mazur wypełni repertuar całego bieżącego tygodnia.

Dwa występy góralskiego teatru z Zakopanego odbędą się w „Bagateli" 30 bm. i 1-go maja. Zakopiańscy artyści odegrają wodewil Rojównej z Kościelisk pt. „Janosik" a orkiestra z Białego i Czarnego Dunajca objęła dział muzyczny widowiska. Bilety nabywać już można przy kasie teatru.

II. Wieczór nowel Aleksandry Jordaens ze współudziałem w roli recytatorów art. dram. Zofii Ordyńskiej i art. dram. Tadeusza Białkowskiego odbędzie się w piątek 29 bm. o godz. 8 wieczór w sali Związku powszechnego artystów (ul. Szpitalna 21).

Zbiórka uliczna. Magistrat zezwolił stowarzyszeniu zaopatrywania ubogiej dziatwy szkolnej w odzież i obuwie na urządzenie zbiórki ulicznej w dniu 27 kwietnia.

Zakończenie procesu o usiłowane morderstwo. Wczoraj zakończyła się 3-dniowa rozprawa przeciw Przybyłce, oskarżonemu o usiłowane morderstwo oraz o kradzieże. Po przeprowadzeniu rozprawy trybunał na podstawie werdyktu przysięgłych uwolnił Przybyłkę od zarzutu morderstwa, natomiast za popełnione kradzieże skazał go na 6 miesięcy więzienia.

Kradzieże i aresztowania. Wczoraj aresztowały organa policyi krakowskiej 18 letniego Jana Zawadę oraz jego brata Stanisława, dalej 16 letniego Michała Czyżewskiego, 17 letniego Maryana Borutę i Władysława Oliwę, którzy dopuścili się w tartaku w Bonarce kradzieży żelaza wartości 11.000 mk, — prócz tego skradli pewnemu gospodarzowi z wozu 42 puszek mleka kondensowanego. — Za kieszonkową kradzież przytrzymano Kazimierza Kopronia, który usiłował skraść z kieszeni p. Annie Wiechciowej portmonetkę z pewną kwotą pieniężną. — Aresztowano Wincentego Druszkawieckiego l. 18 i Tadeusza Żmudę l. 27, którzy przybywszy do sklepu skór p. Czubryta w Krakowie pod pozorem kupna, skorzystali z chwilowej nieuwagi kupca i skradli skórę boksową i zbiegli. Po dłuższej pogoni przytrzymano ich i aresztowano.

Kradzieże na poczcie. Aresztowano Stanisława Kurowskiego l. 26, zatrudnionego na poczcie na dworcu kolej. Aresztowanemu skonfiskowano sztukę około 20 metrów sukna pochodzącego z kradzieży na poczcie. Kurowski tłumaczy się, że sukno znalazł koło cmentarza izraelickiego.

Z urzędu walki z lichwą. Funkcyonaryusze urzędu walki z lichwą w Krakowie zakwestyonowały firmie Dawida Safira przy ul. Dietla 44 dziewięć zwojów materyi, sprowadzonej drogą szmuglu.

Kradzież mąki w piekarni ludowej w Podgórzu. Dnia 24 b. m. skradziono w piekarni ludowej w Podgórzu 2 worki mąki wartości 10.000 Mk. Jako sprawców kradzieży aresztowano 5 osób, Franciszka Wrześniaka, lat 37, Władysława Sudera, lat 43, Stanisława Procaka, lat 49, Mieczysława Partypia, lat 15 i Józefa Dudzika, lat 15.

Niesumienna służąca. Aresztowano Maryę Stefanównę L. 22, która korzystając z nieobecności pracodawczyni p. Spirowej przy ul. Krakowskiej L. 5, kluczami dobranymi otworzyła szafę i skradła różne przedmioty srebrne jak kubki, noże, tace i t. p. wartości 20.000 Mk i zbiegła. Wyśledzona została wczoraj aresztowana. Jako spólniczki kradzieży aresztowano Felicyę Gottlieb i Maryę Karecką. Śledztwo w toku.

—ooo—

Z POLSKI

Matura w seminaryach nauczycielskich. „Gazeta Lwowska" donosi, że egzamina dojrzałości w seminaryach nauczycielskim w terminie letnim odbędą się w zachodniej Małopolsce w następującym porządku: 1 czerwca w prywatnem żeńskiem im. św. Hildegardy w Białej i w prywatnem żeńskiem Münnichowej w Krakowie, 2-go czerwca w państwowem męskiem w Krakowie, 6 czerwca w państwowem męskiem w Kętach i w Tarnowie, w prywatnem żeńskiem w Rzeszowie i w państwowych kursach seminaryalnych w Krakowie, 10 czerwca w prywatnem żeńskiem „Córek bożej miłości" w Krakowie, 13 czerwca w państwowem męskiem w Rzeszowie, prywatnem żeńskiem TSL im. Preisendanca w Krakowie, im. św. Rodziny w Krakowie i w Nowym Sączu, 16 czerwca w państwowem żeńskiem w Krakowie i prywatnem żeńskiem w Tarnowie, 21 czerwca w państwowem męskiem w Białej, 23 czerwca w państwowem męskiem w Starym Sączu.

Z Zakopanego piszą nam: Z inicyatywy bawiącej tu p. Czopp-Umlaufowej, znanej pianistki z Krakowa, zasłużonej szerzycielki kultury muzycznej u nas, odbył się tu w ubiegły piątek koncert w pięknej sali koncertowej dawnego zakładu dra Chramca. Głośne nazwiska w świecie muzycznym głównych wykonawców programu p. Czopp-Umlaufowej i prof. Wierzuchowskiego ściągnęły liczną publiczność, spragnioną dobrej muzyki. Program był nader obfity i doborowy i obejmował nigdy tu dotąd niegrane dzieła muzyki kameralnej. Z wirtuozowską techniką odegrała p. Czopp-Umlaufowa przepiękne utwory Chopina i parę drobnych kompozycyi starych mistrzów XVII i XVIII wieku. Śliczne tria Areńskiego na fortepian, skrzypce i wiolonczelę w wykonaniu wyżej wymienionych artystów i doskonałego wiolonczelisty majora Hanisch-Pacoully'ego, który w grę swoją wkłada wiele uczucia szczerego artysty, jak niemniej sonata skrzypcowa Cezara Francka, oraz poszczególne sola instrumentalne świetnych wykonawców, zrobiły głębokie wrażenie na licznie zgromadzonych słuchaczach. Wspominając o tym pięknym koncercie, nie można nie podnieść okoliczności, że wykonawcy przeznaczyli czysty dochód z koncertu na cele Czerwonego Krzyża, przed którym w obecnych, powojennych czasach wyłaniają się nowe, o wielkiej doniosłości społecznej zadania. Gdy bowiem w czasie wojny działalność samarytańska tego pożytecznego towarzystwa zwrócona była wyłącznie w kierunku niesienia pomocy rannemu i choremu żołnierzowi, to obecnie stara się ono rozszerzyć i na ludność cywilną przez ratowanie dzieci gruźli-

Pamiętajcie o święcie 1 Maja!

...zych, będących ofiarami wojny, przez opiekę nad sierotami po żołnierzach, przez wspieranie inwalidów i towarzystw ratunkowych. Dr S. M.

Zakończenie strejku bankowców w Warszawie. Po długich pertraktacyach wczoraj wieczór zatarg wynikły pomiędzy pracownikami Banku Handlowego w Warszawie a dyrekcyą począł dobiegać do końca, zostanie bowiem rozstrzygnięty przez sąd rozjemczy.

Aresztowania naczelnika urzędu walki z lichwą. Z rozporządzenia sędziego śledczego aresztowano w Warszawie byłego naczelnika urzędu walki z lichwą i spekulacyą w Siedlcach, Aleksandra Lisowskiego pod zarzutem fałszowania raportów, składanych do swoich władz oraz obrazy sądu.

Walka z księgosuszem. Od początku wybuchu zarazy do dnia 1 marca 1921 r. zapowietrzonych miejscowości było w Polsce 283, z czego w 174 miejscowościach zarazę stłumiono, chorych było 7271, zabito 3637 sztuk, padło 2997 sztuk.

Wybitną pomoc przy zwalczaniu księgosuszu po raz drugi otrzymaliśmy ze strony Danii, któréj delegat prof. Ellinger przywiózł do Warszawy, jako dar narodu duńskiego 11.000 kg środków dezynfekcyjnych oraz trzy samochody osobowe. Dzięki tak wybitnej pomocy, walka z księgosuszem została znacznie ułatwiona.

Werbunek zdemobilizowanych żołnierzy dla robót w odbudowie Francyi. Żołnierze zdemobilizowani, pragnący jechać do Francyi do robót w odbudowie Francyi, mogą się zgłaszać celem rejestracyi do oddziałów zapasowych, lub też do Powiatowej Komendy Uzupełnień w Krakowie PKU. 20 pp. Siemiradzkiego 24 od godziny 10 rano do 2 popołudniu oraz w oddziałach zapasowych.

—ooo—

Z ZAGRANICY

Zapowiedź strejku kolejowego w Ameryce. — Wielkie towarzystwa kolejowe Stanów Zjednoczonych chcą przeprowadzić znaczne zniżki płac wszystkich swych pracowników, aczkolwiek otrzymują od rządu wsparcia (ostatnio otrzymały 400.000.000 dolarów) i aczkolwiek wydaliły już 70.000 pracowników. O ile przedsiębiorcy swych postanowień nie cofną, to 2.000.000 kolejarzy rozpocznie strejk.

Nowe propozycye niemieckie

Bytom. (PAT). Ogłoszona wczoraj treść noty niemieckiej do alianckiej komisyi reparacyjnej w Paryżu jest następująca: Niemcy są przekonane, że dla przywrócenia gospodarczej równowagi świata jest konieczne niezwłoczne odbudowanie zniszczonych przez wojnę obszarów. Dopóki to nie będzie uskutecznione, nie zniknie nienawiść między interesowanymi narodami. Wobec tego Niemcy oświadczają po raz wtóry swoją gotowość współdziałania przy odbudowie wszelkimi rozporządzalnymi środkami, uwzględniając przy tej odbudowie w miarę możności życzenia poszczególnych mocarstw. Podtrzymując swe wnioski, uczynione w roku 1919, rząd niemiecki pozwala sobie wskazać na następujące możliwości:

1) **Niemcy mogłyby się podjąć odbudowy pewnych miast, osad i wsi,** albo też pewnych, połączonych ze sobą w jedną całość obszarów zniszczonych, biorąc na siebie koszta odbudowy, przy własnem kierownictwie, albo przy kierownictwie międzynarodowego przedsiębiorstwa osadniczego. Przy tem możnaby wyzyskać wszelkie doświadczenia, jakie Niemcy zebrały przy odbudowie zniszczonych przez wojnę obszarów wschodnio-pruskich. Niemcy nie podają na razie bliższych szczegółów tego planu, gdyż zasadnicza jego myśl spotykała się dotąd z wątpliwościami ze strony aliantów.

2) Niezależnie od tej propozycyi, Niemcy pragnąc okazać gotowość odbudowy zniszczonych obszarów w północnej Francyi i Belgii przez dostarczenie środków pomocniczych, niemieckie związki zawodowe postanowiły propozycye następujących prac:

1) Przeprowadzenie natychmiast na obszarach zniszczonych robót związanych z usunięciem gruzów oraz zalesieniem zniszczonych obszarów leśnych z uwzględnieniem życzeń rządów sprzymierzonych.

2) Uruchomienie na obszarze zniszczonym dawnych cegielni i zbudowanie nowych, pobudowanie fabryk gipsu, cementu oraz dostarczenie potrzebnych maszyn i narzędzi, koniecznych do eksploatacyi i przeróbki miejscowych surowców budowlanych. Dostarczenie materyałów budowlanych, zarządzenie, aby potrzebne dla odbudowy narzędzia i maszyny, których daje się odczuwać brak na obszarze zniszczonym, były sprowadzone z Niemiec razem z materyałami budowlanymi. Rozpoczęcie natychmiast budowy baraków i przynajmniej 2000 domów drewnianych ukończyć przed nastaniem zimy, aby w ten sposób zaradzić brakowi mieszkań na zniszczonym obszarze. Niezbędne do tych mieszkań urządzenia domowe, meble, piece itd. zostałyby dostarczone z Niemiec.

3) **Wykonanie według planu i pod kontrolą władz francuskich wszelkiego rodzaju robót ziemnych i ponad ziemią.** Rządy alianckie zdecydują, czy roboty te będą przeprowadzone pod kierunkiem rządu francuskiego, czy niemieckiego, czy też pod wspólnym zarządem przez przedsiębiorstwo prywatne, czy też przy dopuszczeniu wszystkich tych sposobów.

Rząd niemiecki pragnie przystąpić do działania na podstawie tych propozycyi w porozumieniu z niemieckiemi organizacyami budowlanemi. Rząd niemiecki zapewnia, że członkom tych organizacyi udzieli wszelkiej pomocy przy odbudowie zniszczonych obszarów.

4) Porozumienie się w poruszonej kwestyi wymagać będzie dłuższego czasu, z drugiej strony, ludności zniszczonych obszarów zależy bardzo na szybkiej odbudowie ich mieszkań i gospodarstw, z tego powodu **rząd niemiecki gotów jest polecić zaraz fachowców i zaufanych przedsiębiorców tym mieszkańcom obszarów zniszczonych, którzyby chcieli obecnie odbudować swoje domostwa. Wszelkie koszta odbudowy, o ile mają być wyrównane w markach niemieckich papierowych, rząd niemiecki gotów jest przejąć na rachunek odszkodowania. Co do kosztów, które mają być wyrównane w walucie zagranicznej, rząd niemiecki zastrzega sobie wyrównanie późniejsze.**

5) Jeżeli rządy sprzymierzone życzą sobie współdziałania rządu niemieckiego przy odbudowie w innej niż proponowana powyżej formie rząd niemiecki gotów jest zbadać dokładnie i rozważyć sumiennie inicyatywę i propozycye ze strony aliantów w tym kierunku.

Rząd niemiecki prosi rządy sprzymierzone o odpowiedź na wyżej wyszczególnione propozycye.

Konferencya w Hythe

Londyn. (PAT). Briand, który przybył w towarzystwie w Berthelota o godz. 2.20, udał się natychmiast samochodem do Hythe, dokąd przybył o godzinie 3. Przybyłych gości powitał osobiście na dworcu kolejowym Lloyd George. Powitanie obu premierów nosiło cechy wielkiej serdeczności. Podczas pierwszej narady premierów w Hythe omawiano plan akcyi, którą rząd francuski zamierza zaproponować rządom sprzymierzonym. Konferencya premierów trwała do późnego wieczora i będzie kontynuowana w dniu jutrzejszym. Do tej chwili nie nadeszły do rządów państw sprzymierzonych nowe propozycye rządu niemieckiego, z wyjątkiem memoryału Simonsa w sprawie odbudowy zniszczonych obszarów.

Ameryka a koalicya

Waszyngton. (PAT). Wedle informacyi z kół miarodajnych przedstawiciele mocarstw najzupełniej pochwalili linię postępowania, jaką obrały Stany Zjednoczone w sprawie noty, nadesłanej przez rząd niemiecki do Hardinga. Sekretarz Stanu Hughes przed wysłaniem odpowiedzi na notę niemiecką konferował z przedstawicielami państw sprzymierzonych. Wszelkie propozycye, z jakiemi rząd niemiecki mógłby się jeszcze zwrócić do rządu Stanów Zjednoczonych, będą również przedkładane przedstawicielom sojuszników przed wysłaniem na nie odpowiedzi.

Lloyd George za zmuszeniem Niemiec do zapłaty

Paryż. (PAT). Specyalny sprawozdawca agencyi Havasa donosi z Hythe: Briand i Lloyd George obradowali w niedzielę w dalszym ciągu w sprawie reparacyi. Rzeczoznawcy angielscy złożyli sprawozdanie o ostatniej nocie niemieckiej. Berthelot referował o zasadach akcyi gospodarczej i wojskowej w zagłębiu Ruhry. Lloyd George wyraził kilkakrotnie sympatye dla sprawy Francyi, która ciągle jeszcze czeka na wypełnienie przez Niemcy zobowiązań co do odszkodowania. Między Lloydem George a Briandem panuje zupełna zgoda co do głównego przedmiotu konferencyi, mianowicie co do konieczności zmuszenia Niemców do płacenia bez żadnej dalszej zwłoki.

Lympne. (PAT). Dyspozycye dla rokowań są w angielskich kołach rządowych jak najpomyślniejsze dla Francyi. Lloyd George jest przekonany o tem, że Francya dowiodła maximum cierpliwości wobec Niemiec, których szczerość jest obecnie bardzo wątpliwą. Zawiadomienie Niemiec w sprawie wydania zapasu złota uważane jest za pierwszy sukces polityki stałości, zainicyowanej przez Francyę.

Obrady Rady najwyższej w Londynie

Londyn. (PAT). Korespondent Havasa donosi, że konferencya Lloyda Georga i Brianda skończyła się o godzinie 18 min. 15. Ogólne wrażenie było zadowalające. Postanowiono, że Rada najwyższa państw sprzymierzonych zbierze się w najbliższą sobotę w Paryżu. Gdyby jednakże sytuacya strejkowa w Anglii zmusiła Lloyda Georga do pozostania w Londynie, konferencya odbędzie się w Londynie.

Obsadzenie zagłębia Ruhry

Londyn. (PAT). Jak słychać, niema wątpliwości co do tego, zagłębie Ruhry będzie obsadzone, jeżeli Niemcy nie uczynią zadawalających propozycyi.

Co Niemcy zaproponują?

Gdańsk. (PAT) „Danziger Neueste Nachrichten" donoszą z Berlina, że ogłoszenie nowych propozycyj niemieckich nastąpi dopiero we wtorek. Na razie dowiaduje się ten dziennik, następujące szczegóły o tych propozycyach: Nowe propozycye niemieckie nie określają ogólnej sumy odszkodowań, przewidują jednakże tymczasowe rozwiązanie problemu reperacyjnego, gdyż rozwój niemieckiego życia narodowego na dłuższy okres czasu nie da się przewidzieć, wobec czego możliwe jest uregulowanie tej kwestyi tylko na kilka najbliższych lat. Co się tyczy strony finansowej, to propozycye w tym kierunku idą dalej, aniżeli swojego czasu w Londynie. Raty roczne mają być wyższe, ale rozłożone na dłuższy okres czasu.

Udział Ameryki

Berlin. (PAT) „Berliner Tageblatt" donosi z Waszyngtonu, że stany Zjednoczone wezmą udział w najbliższej konferencyi aliantów w sprawie odszkodowań nie jako strona trzecia, ale jako sojusznicy.

Lloyd George o propozycyach niemieckich

Londyn. (PAT) Z rozmowy Lloyda George, z przedstawicielami prasy wynika, że angielskie koła miarodajne są przekonane, że nowa nota niemiecka nie zawiera jakiegoś planu, lecz tylko propozycye odnoszące się co do pewnej części odszkodowań. W Anglii spodziewają się, że nowe propozycye niemieckie będą bardziej uchwytne niż dotychczasowe. Anglia jest przekonana, że Niemcy mogą zapłacić to, do zapłaty czego zobowiązały się w Paryżu.

Francuzi o ruchu monarchicznym w Niemczech

Paryż. (PAT). Dzienniki paryskie omawiają obecny nastrój w Berlinie i stwierdzają, że ruch monarchistyczny, mający w parlamencie swój wyraz w partyi nacyonalistycznej, gotuje się do wzięcia rządu w swoje ręce. Monarchiści liczyli na to, że przy pogrzebie byłej cesarzowej wywołają uczucia sympatyi dla byłego cesarza Wilhelma i następcy tronu, który nie mógł wziąć udziału w pogrzebie. Pierwotnie projektowano złożenie zwłok w Holandyi, jednakże monarchiści zdołali przekonać byłego cesarza, że pogrzeb winien się odbyć koniecznie w Poczdamie tak, że cesarz jeszcze za życia byłej cesarzowej wydał takie rozporządzenie.

Ex-cesarz opuszcza Szwajcaryę

Paryż. (PAT). Z Genewy donoszą: Były cesarz Karol zamierza w najbliższym czasie opuścić Szwajcaryę.

Plebiscyt w Tyrolu za przyłączeniem do Niemiec

Insbruk. (PAT) Plebiscyt w sprawie przyłączenia Tyrolu do Niemiec odbył się wczoraj w całym Tyrolu. Wyniki plebiscytu w okolicy Insbruku wykazują nieznaczną większość za przyłączeniem się do Niemiec.

Przyjazd misyi bolszewickiej do Warszawy

Mińsk. (PAT). Spotkanie polskiej i sowieckiej delegacyi repatryacyi nastąpiło 23 kwietnia o godzinie 9 rano według czasu środkowo-europejskiego w Stołbcach. Delegacyi sowiecktej towarzyszyli do Stołbiec celem spotkania delegacyi polskiej przewodniczący rosyjsko-ukraińskiej delegacyi Jordański, przedstawiciel komisaryatu ludowego dla spraw zagranicznych Stange, oraz podpułkownik Hempel z kilkoma członkami polskiej delegacyi wojskowej. Delegacyę sowiecką oczekiwał przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych radca Skrzyński. Przedstawiciel komisaryatu Stange powitał krótkiem przemówieniem imieniem tegoż komisaryatu przewodniczącego polskiej delegacyi dla repatryacyi, zaznaczając, że staraniem jego będzie ułatwienie delegacyi jej pracy. Radca Skrzyński skierował swoje powitanie do przewodniczącego rosyjskiej delegacyi Ignatowa, poczem odbyła się konferencya obu przewodniczących, w której wzięli udział obaj przewodniczący wojskowej delegacyi dla spraw rozjemczych. Po ukończeniu przeładowania bagaży sowiecka delegacya w ilości 22 osób odjechała przez Baranowicze do Warszawy, zaś delegacya polska przez Niegorjełuje i Mińsk do Moskwy. Delegacya polska przybyła do Moskwy dnia 24 bm. wieczorem.

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Repatryacyjna misya bolszewicka przyjechała w niedzielę do Warszawy i złożyła wizytę w ministerstwie spraw zagranicznych. Na czele misyi stoi Ignatow.

Rozgraniczenie na Sląsku Cieszyńskim

Morawska Ostrawa. (PAT). Dzienniki czeskie donoszą, że po zapadnięciu rozstrzygnięcia co do granic Sląska Cieszyńskiego — rozpoczęto techniczne prace rozgraniczające. Od kilku dni ustawia się na granicy śląskiej **słupy graniczne.** „Lidowe Noviny“ twierdzą, że nieznaczna korektura granicy przeprowadzona została jedynie w okręgu frysztackim.

Rokowania polsko-gdańskie

Gdańsk. (PAT). „Danziger Zeitung“ donosi: Rokowania polsko-gdańskie będą w najbliższym tygodniu prowadzone w dalszym ciągu w Warszawie, a potem w Gdańsku. Dotychczasowy przewodniczący rokowań polsko-gdańskich z ramienia Gdańska senator Jewollowsky udaje się w pierwszych dniach maja na urlop. W rokowaniach z Polską zastępować go będą senatorowie Vockmann i dr Eschert.

Udział Polski w sankcyach przeciw Niemcom

Warszawa. (PAT). „Monitor Polski“ podaje: Ministerstwo przemysłu i handlu komunikuje: W celu przeprowadzenia sankcyi przeciwko Niemcom rząd Wielkiej Brytanii postanowił nie dopuszczać do Anglii towarów niezaopatrzonych świadectwem pochodzenia. Ustawa ta obowiązuje od 1 kwietnia b. r. Rozporządzenie to odnosi się i do towarów, pochodzących **z Polski.** Wobec tego eksperterzy polscy muszą liczyć się z tem, by towary, wychodzące do Anglii, zaopatrzone były w świadectwo, wystawione na specyalnych formularzach.

Reorganizacya ministerstwa wojny

Warszawa. (PAT) Naczelny wódz wydał dekret normujący administrowanie siły zbrojnej, którego celem jest zadośćuczynienie potrzebom materyalnym wojska w czasie wojny i pokoju.

Reorganizacya polskich placówek w Wiedniu

Wiedeń. (PAT) Poselstwo polskie komunikuje: Prof. Kolankowski przybył do Wiednia celem przeprowadzenia reorganizacyi placówek i przedstawicielstw rządu polskiego w myśl uchwały Rady ministrów z dnia 18 marca.

Likwidacya strat z wojny z bolszewikami

Warszawa. (PAT) Sekretaryat generalny głównego urzędu likwidacyjnego komunikuje, że rejestracyę strat powstałych wskutek inwazyi bolszewickiej **w Małopolsce** przeprowadzają komisye szacunkowe miejscowe, powołane na zasadzie ustawy z 10 maja 1919, na terenie zaś byłego Królestwa upełnomocnieni delegaci głównego urzędu likwidacyjnego. Termin prekluzyjny dla zgłoszenia strat wojennych z okresu wojny 1914—1918 na terenie **Małopolski** upłynął z dniem 1 marca br., nie dotyczy to jednakże strat spowodowanych inwazyą bolszewicką, co do zgłoszenia których termin prekluzyjny wyznaczony nie został.

Zjazd przedstawicieli szkół rolniczych

Warszawa. (PAT) W szkole głównej gospodarstwa wiejskiego odbył się zjazd przedstawicieli rolniczych wyższych uczelni Rzeczypospolitej. Po dwóch dniach ożywionej dyskusyi zjazd powziął szereg uchwał. Na zjeździe było reprezentowane: studyum rolnicze Uniwersytetu Jagiellońskiego, wydział rolniczy uniwersytetu poznańskiego, akademii rolniczej w Bydgoszczy, oraz szkoła główna gospodarstwa wiejskiego.

—ooo—

Katastrofa w przemyśle czeskim

Morawska Ostrawa. (PAT). Z najgłówniejszych centrów przemysłowych republiki czeskiej nadchodzą wiadomości o zbliżającem się katastrofalnem przesileniu w przemyśle. Szczególnie krytyczną jest sytuacya w okręgu morawsko-śląskim. Codzień prawie nadchodzą wiadomości o zamykaniu fabryk i zwalnianiu robotników. Ze Słowaczyzny i Rusi Przykarpackiej nadchodzą wiadomości stwierdzające, że wskutek braku zamówień i wygórowanych żądań robotników szereg fabryk ogranicza produkcyę lub też wogóle wstrzymuje ruch.

Sowiety a koncesye obcym kapitalistom

Paryż. (PAT.). „L'Europe Nouvelle“ ogłasza sprawozdanie Kamieniewa co do koncesyj, których Rosya sowiecka udzieli obcym kapitalistom. Sprawozdanie powiada, że **świat nie jest jeszcze dojrzały do rządów sowieckich i że wobec tego należy narazie próbować współpracować z zagranicznym kapitalizmem.** Kamieniew przyznaje, że obce państwa kapitalistyczne są silniejsze, aniżeli Rosya sowiecka, że posiadają lepszą organizacyę, że rozpatrują sprawę ze stanowiska ekonomii społecznej i administrowane są w sposób bardziej gospodarczy. **Kamieniew stwierdza, że sowiety bez pomocy obcych kapitalistów nie będą w stanie wykorzystać bogactw Rosyi i odnowić życie gospodarcze kraju.** Kamieniew rozważa wyraźną różnicę między obcym a rosyjskim kapitałem. Powierzenie bogactw rosyjskim kapitalistom byłoby równoznaczne z abdykacyą rządów sowieckich. Inaczej rzecz ma się z kapitalizmem zagranicznym.

Ruch antybolszewicki

Bukareszt. (PAT) Wiadomości nadeszłe z Odessy opiewają, że ruch antybolszewicki staje się coraz gwałtowniejszy. W okolicy głód wzmagł się.

Koniec Wrangla

Paryż. (PAT). Na żądanie rządu francuskiego generał Wrangel ustąpił z komendy swej armii i rozwiąże swój „rząd“. Generał Wrangel wyda rozkaz do swych żołnierzy, w którym zawiadomi ich o ustąpieniu i pożegna ich.

Strejk górników angielskich przed zakończeniem

Londyn. (PAT) Według „Daily Mail“ w kołach politycznych spodziewają się w najbliższym czasie rozwiązania konfliktu górniczego. Właściciele kopalń i delegaci robotników zebrali się wczoraj. Na zebraniu właściciele kopalń zaproponowali tymczasowy plan eksploatacyi kopalń na okres depresyi przemysłowej. Następstwa konfliktu dają się odczuwać coraz dotkliwiej. Bezrobocie wzmaga się.

Londyn. (PAT) W sobotę odbyła się konferencya delegatów górników, na której dyskutowano nad sprawami, które omawiano na konferencyi z premierem, która się odbyła dnia poprzedniego. Upoważniono komitet wykonawczy górników do ponownego spotkania się z przedstawicielami właścicieli kopalń. Narada ta nastąpiła w poniedziałek w ministerstwie przemysłu i handlu.

Wolny handel zbożem we Francyi

Lyon. (PAT) Izba deputowanych uchwaliła w sobotę projekt ustawy wprowadzający z dniem 15 maja wolny handel zbożem i mąką oraz znoszący obowiązek wypiekania chleba z przepisaną procentową domieszką.

O uspokojenie Irlandyi

Londyn. (PAT) Reuter donosi, że lord Derby udał się w ubiegłym tygodniu do Irlandyi, aby konferować z tamtejszemi wybitnemi osobistościami, między innemi z przedstawicielami wyższego kleru. Wizyta ta — jak sądzą — ma na celu doprowadzenie do pokoju między Irlandyą a Anglią.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Goździki czerwone na dzień 1 Maja nabywać można codziennie pomiędzy godziną 7—9 wieczór u tow. Walaszkowej w sekretaryacie krakowskiej Rady robotniczej. Wzywa się poszczególne organizacye, miejscowe i zamiejscowe, aby wcześniej uskuteczniły i zaopatrzyły się w tegoroczną odznakę majową.

Baczność robotnicy krakowscy! Ze względu na coroczne sprzedawanie w dniu 1 Maja czerwonych goździków przez niepowołane i obce nam jednostki, zwracamy uwagę, że w tym roku sprzedawcy goździków, będą mieli specyalne odznaki i tylko u tych naszych mężów zaufania, goździki należy kupować.

Wydział krakowskiej Rady robotniczej odbędzie posiedzenie we środę 27 kwietnia o godzinie 7-ej wieczór w lokalu sekretaryatu Rady robotniczej. Sprawy ważne! Obecność wszystkich konieczna!

Zebranie członków krakowskiej Rady robotniczej, zarządów związków zawodowych, komitetu majowego, oraz mężów zaufania PPS, odbędzie się we czwartek dnia 28 kwietnia o godzinie 7 wieczór w sali Związku stowarzyszeń robotniczych, przy ul. Dunajewskiego 5, II p. Wzywamy wszystkich wymienionych towarzyszy o bezwzględne przybycie!

Krakowska Rada robotnicza odbędzie posiedzenie w piątek dnia 29 kwietnia o godzinie 7 wieczór. Na porządku dziennym: Sprawy partyjne, referent poseł Ignacy Daszyński. Wstęp na zebranie mają tylko członkowie Rady robotniczej za okazaniem legitymacyi.

Posiedzenie Zarządu Tow. Przyjaciół dzieci odbędzie się we wtorek 26 bm. godz. 6 wieczór, Karmelicka 8.

Związek pracowników handlowych zawiadamia Zarząd, komisyę kontrolującą i sąd polubowny, że we wtorek 26 kwietnia o godz. 7 wieczorem odbędzie się posiedzenie Zarządu w sprawach bardzo ważnych w lokalu przy ulicy Sławkowskiej 6.

Baczność handlowcy i handlowczynie! We środę 27 kwietnia o godz. 7 wieczorem odbędzie się zgromadzenie członków Związku pracowników handlowych przy ul. Krakowskiej 41. Ze względu na ważność spraw obecność wszystkich członków jest konieczna. **Prezydyum.**

Sprawy partyjne

Walka z klerykalizmem

Wyszła z druku nowa książka nader ważna dla ogółu naszych towarzyszów i wogóle dla wszystkich interesujących się sprawą klerykalizmu w Polsce. Jestto książka **posła Kazimierza Czapińskiego** zatytułowana: **„Dokąd kler prowadzi Polskę?“** Zawiera ona zbiór mów sejmowych, wygłoszonych przez posła Czapińskiego w debacie konstytucyjnej. Oto treść tej książki: I. Zamach kleru na państwo. II. Oddzielenie kościoła od państwa. III. Kler a kultura polska. IV. Klerykalizm żydowski. V. W obronie szkoły świeckiej. VI. W obronie demokracyi i szkoły niezależnej.

Książka ta po cenie **80 mk** jest do nabycia w Księgarni Robotniczej w Warszawie (Wspólna 7). Niebawem będzie także do nabycia w krakowskiej Radzie Robotniczej (Dunajewskiego 5).

Walka socyalistów z pretensyami klerykałów do zapanowania nad państwem polskiem i szkołą polską skończyła się — w zakresie konstytucyi — zwycięstwem. Niedawno arcyb. Teodorowicz w odezwie nawołuje do walki z tą konstytucyą.

Ale walka z klerykalizmem trwa dalej. Zaznajomienie się z tem zagadnieniem jest rzeczą pierwszorzędnej wagi.

Broszura majowa

Prezydyum CKW postanowiło pobierać za broszurę p. t. **„Robotnicze święto majowe“** — mk 5. Przyczem 3 mk organizacye miejscowe po uskutecznieniu sprzedaży odsyłają niezwłocznie do kasy CKW na nazwisko tow. M. Jankowskiej, 2 mk zaś organizacye zatrzymują w kasie miejscowego komitetu.

Ruch kolejarski

„Maszynista-Związkowiec“ (Warszawa, Długa 19). Ostatni zeszyt (Nr. 3) miesięcznika centralnej sekcyi parowozowej Związku zawodowego kolejarzy zawiera artykuły: „W jedności siła“. — „Opis wypadku kolejowego“. — „Opis budowy i działania oliwiarki (lubrykstona) amerykańskich parowozów Beldwin'a“. — „O lodzie, wodzie i parze“. Szereg drobnych wiadomości o kursach zawodowych dla maszynistów i dział urzędowy sekcyi, zawierający artykuły o ostatnim strejku kolejowym, oraz o nowym zaszeregowaniu pracowników parowozowych pod względem płac, zamyka zeszyt powyższy.

O żywotności pisma, które rozchodzi się szeroko w rodowisku zorganizowanych zawodowo kolejarzy, świadczy zainteresowanie, z jakiem pismo traktuje administracya kolejowa, zamawiają bowiem poszczególne dyrekcye odbitki artykułów cennych pod względem instrukcyjnym. Tem większą zasługę posiadają przeto inicyatorzy, którzy pomimo znacznych trudności wydawniczych i o własnych wyłącznie siłach wydawnictwo doprowadzili do skutku i prowadzą je, nie zważając na liczne przeszkody.

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Wtorek: „Brzydki Ferrante“ Lopeza.
Środa: „Hamlet“ Szekspira.
Czwartek. „Taniec śmierci“ Strindberga.
Piątek: „Brzydki Ferrante“ Lopeza.

Teatr „Bagatela“

Wtorek: „Panna Maliczewska“.
Środa: „Panna Maliczewska“.
Czwartek: „Niespodzianki rozwodowe“.
Piątek: „Panna Maliczewska“.
Sobota: O pół do 8 „Niespodzianki rozwodowe“, o 11 teatr góralski.
Niedziela: O godz. 4 „Niespodzianki rozwodowe“, o pół do 8 „Panna Maliczewska“, o 11 teatr góralski.

Teatr powszechny

Wtorek: „Major ułanów“.
Środa: „Faworyt“.
Czwartek: „Ciężkie czasy“.
Piątek: „Bohater kaukaski“.
Sobota: „Za dawnych dobrych czasów“.
Niedziela: Popołudniu „Królowa przedmieścia“ wieczorem „Faworyt“.

Operetka w Nowościach

Wtorek: (premiera) „Błękitny mazur“.
Środa: „Błękitny mazur“.
Czwartek: „Błękitny mazur“.
Piątek: „Błękitny mazur“.
Sobota: „Błękitny mazur“.

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów

Początek o godz. 8 wieczór.

Wtorek: Józef Flach: „W stulecie Napoleona“, cz. II: Legenda Napoleońska.
Środa: Karol H. Rostworowski: „Rozdój idei religijnej“, cz. V: Monoteizm.
Czwartek: Józef Flach: „W stulecie Napoleona“ cz. III: Napoleon w poezyi.
Sobota: Jan Pietrzycki: „Pasquino i Marforia“ (z dziejów włoskiej satyry).

Kollegium wykładów naukowych (Rynek główny Linia A—B. L. 39)

Wtorek: prof. Uniw. Jag. Ign. Chrzanowski: Ogólna charakterystyka literatur zachodnio-europejskich.
Środa: Ks. Fel. Hortyński, T. J.: Filozoficzno-przyrodnicze znaczenie teoryi Einsteina.
Czwartek: Armand Załszupin: Recital poezyi francuskiej.

Odczyty w Muzeum przemysłowem im. dra Baranieckiego:

W środę, 27 bm.: Prof. St. Jakubowski: Zdobnictwo ludowe. (Swastyka). Część II.
W sobotę, 30 bm.: Inż. Jan Kunstman: O drukarstwie tkanin.

Zjednoczenie Inteligencyi pracującej

(Czytelnia Robotnicza, Dunajewskiego 5, II. piętro)

Początek o godzinie 7 wieczór

Wtorek 26 kwietnia: Red. E. Haecker: „Mickiewicz jako socyalista“.

Dnia 5 maja b. r. odbędzie się w sali Czytelni im. Bol. Limanowskiego

WALNE ZGROMADZENIE

Stowarzyszenia konsumcyjnego kolej. „Przyszłość“ w Starym Sączu, Spółka zarejestr. z ogran. poręką

z następującem porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgrom
2. Sprawozdanie zarządu, kasowe i komisyi rewizyjnej
3. Udzielenie absolutoryum zarządowi.
4. Rozdział nadwyżki.
5. Podwyższenie udziałów.
6. Wybór uzupełniający do zarządu i komisyi rewiz.
7. Wnioski i interpelacye.

Początek o godz. 2-giej, a bez względu na ilość członków o godz. 2·30 popołudniu.

Za Zarząd:

Michał Wiatr, sekretarz. *Jan Jodłowski*, prezes.

Na Święto Robotnicze 1 Maja

Nakładem Ludowego Spółdzielczego Towarzystwa Wydawniczego we Lwowie, Sykstuska 21 — wyszły już z druku

Pieśni i deklamacye robotnicze

Cena 70 Mkp.

Komitetom partyjnym i odsprzedawcom 30% opustu.

Podgórskie Robotn. Stow. Spółdzielcze „Naprzód“, Kraków XXII, Lwowska 2

zwołuje na czwartek 5 maja 1921 o godz. 3-iej popołudniu do sali „Domu robotniczego“ w Podgórzu, plac Sorkowskiego l. 11

IV. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Członków z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór przewodniczącego Waln. Zgrom.
2) Odczytanie protokółu z ostatniego Waln. Zgrom.
3) Sprawozdanie Zarządu: a) z czynności, b) z bilansu za rok 1920.
4) Sprawozdanie Rady Nadzorczej i Komisyi Rewizyjnej.
5) Wniosek Rady Nadzorczej o udzielenie absolutoryum.
6) Rozdział czystego zysku.
7) Wybory: 1) członków Zarządu. 2) członków Rady Nadzorczej.
8) Zmiana statutu.
9) Wnioski i interpelacye.

Wnioski członków na Walne Zgromadzenie mają być doręczone Zarządowi na piśmie najdalej do dnia 3 maja.

Zgromadzenie odbędzie się punktualnie o godz. 3 pop. a w razie braku kompletu o godz. 4 pop. bez względu na ilość obecnych.

Za Radę Nadzorczą: **Jamroz Stanisław**, przewodniczący. Za Zarząd: **Jaworski Jan**, przewodniczący.

Redaktor naczelny: **Emil Haecker.** Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Jastrzębski.**
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).